

Dotata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Groźba nowej rewolucji w Hiszpanji.

Przewidywany przebieg uzupełniających wyborów.-Zacięte walki pomiędzy skrajnymi elementami a zwolennikami prawicy

Paryż, 3 grudnia. Z Madrytu donoszą: W dwunastu prowincjach w Hiszpanji odbywają się ponowne wybory, mające na celu wywołanie w drodze balotażu 95 posłów do Korteżów. Atmosfera polityczna jest niezwykle zaprężona. W ciągu 15 dni ministerstwo spraw wewnętrznych trzymało kraj w niepewności do rezultatów pierwszych wyborów. Dopiero w nocy w sobotę ogłoszono oficjalne wyniki wyborów z dnia 19 listopada. Według wykazów wyborczych, prawica zdobyła 171 mandatów, centrum — 145 mandatów, lewica — 61 mandat. Korteż mają liczyć 473 posłów, wobec czego postanowiono dziś dokonać uzupełniających wyborów 95 posłów.

Olbrzymie tłumy wyległy na ulice. Nie przyczyniło się do uspokojenia umysłów powiedzenie szefa radykałów Lerroux, do dziennikarzy: możecie się przygotować panowie do zarejestrowania w nadchodzący poniedziałek faktów wysoce sensacyjnych". „El Socialista" twierdzi, że zachodzi obawa ruchu anarchistycznego - syndykalistycznego, przyczem prawica ten ruch chciałaby wykorzystać.

Paryż, 3 grudnia. Z Madrytu donoszą: Do południa przebieg wyborów w Madrycie był względnie spokojny. Frekwencja głosujących w porównaniu z pierwszym głosowaniem znacznie się zmniejszyła i wynosiła nie więcej jak 30 procent, podczas gdy w pierwszym głosowaniu o tej samej porze wynosiła 50 procent.

Zaszło kilka incydentów. W jednym z biur wyborczych grupa zakonnic obrzucona była wyzwiskami. Wynikła bójka, której kres położyła policja. W innym miejscu tłum usiłował zlinczować jednego z kandydatów prawicy, oskarżonego o przekupywanie wyborców. W dzielnicy uniwersyteckiej doszło do poważnej bójki, w której odniosło rany dwóch studentów.

W tej samej dzielnicy zniszczono dwie urny wyborcze. Z prowincji donoszą, że niepogoda wpłynęła na zmniejszenie się frekwencji. Spokój panuje zarówno w Alicante

jak i w Zamora. Udział kobiet jest dominujący. Naogół panuje przekonanie, że w Madrycie z łatwością przejdzie lista prawicowa, na prowincji zaś oczekują zwycięstwa ugrupowań skrajnych.

O godz. 14-ej minister spraw wewnętrznych poinformował dziennikarzy o przebiegu wyborów.

W prowincji Murcia doszło do rozruchów, przytem jedna osoba została zabita. W Villasana w prowincji Burgos wyborcy przecięli drogi, łączące miasto z innymi miejscowościami. Przy pomocy władz policyjnych komunikację przywrócono. W miejscowości Konda prowincji Castellone zostało rozbitych 9 urn wyborczych i głosowanie zostało zawieszane.

W Madrycie jedna kobieta została pobita, gdyż pięciokrotnie złożyła głos. Na jednej z rogatek miejskich wywrócono autobus, wiozący kilkunastu wyborców. Wypadku z ludźmi nie było. W okolicach Madrytu widoczne jest duże podniecenie. Strejk kelnerów trwa. Do strejku od jutra przyłączają się kucharze i obsługa dostawców restauracyjnych.

Paryż, 3 grudnia. Z Madrytu donoszą: Prezydent republiki hiszpańskiej głosował o godzinie 14-ej. Wchodzącego do biura prezydenta kilku socialistów powitało pieśnią międzynarodówki. Część publiczności wzniosła okrzyk: „Niech żyje republika". Incydent nie przybrał większych rozmiarów. Przed tem samym biurem wyborczym socjaliści usiłowali niedopuszczyć do głosowania grupy 50 zakonnic. Po dłuższej sprzeczce zakonnice spełniły swój obowiązek. Grupa socialistów nie przestawała jednak wznosić wrogich okrzyków, przyczem śpiewano pieśni rewolucyjne. Pomiędzy socjalistami a komunistami doszło do bójki, której położyła kres gwardja cywilna.

W innym miejscu rozbito urnę wyborczą. Przebieg wyborów był bardzo burzliwy. Podczas całego dnia dochodziło do bójek i incydentów na ulicach. Biura wyborcze zostały zamknięte o godzinie 16-ej.

W kołach politycznych zwracano uwagę, że ani przywódca radykałów Lerroux, ani też prezes rady ministrów Barrios nie wzięli udziału w dzisiejszym głosowaniu. Kursują pogłoski, że radycali otrzymali nakaz wstrzymania się od głosowania w Madrycie i tem się tłumaczy słaba stosunkowo frekwencja w porównaniu z dniem 19 listopada.

Zamach na więzienie w Alcala hasłem do powstania.

Paryż, 3 grudnia. Z Madrytu donoszą: W sobotę rano władze policyjne otrzymały wiadomość, że możliwy jest w nocy z soboty na niedzielę w różnych miastach Hiszpanji wybuch ruchu rewolucyjnego.

Szczególnie groźnie przedstawiała się sytuacja w Barcelonie, gdzie dotychczas trwa strejk transportowy i gdzie żywiły komunistyczne wykazują wielką aktywność. W Barcelonie i prowincji Barcelony ogłoszono stan ochrony wzmocnionej.

Władze zasekwestrowały broń i amunicję we wszystkich składach, w szczególności w Maladze i Grenadzie. Obawy nie były bezpodstawne, gdyż, jak stwierdzono, komuniści zamierzali wywołać zamieszki w całym kraju.

Hasłem miało być zaatakowanie więzienia w Alcala i uwolnienie przebywających tam więźniów. Następnie zamierzano obalić rząd i objąć władzę przy pomocy zbuntowanych garnizonów.

Zanosilo się na groźne wypadki, tem bardziej, że jednocześnie kursowały po głoszki o konspiracyjnej organizacji faszystowskiej, która w liczbie około 40 tys. ludzi zamierzała rzekomo wystąpić przeciwko komunistom i anarchistom w razie próby dokonania zamachu stanu. Zamierzenia władz przysły w samą porę. Niemniej jednak podczas całych wyborów panował nastrój oczekiwania i olbrzymiego podniecenia.

Roosevelt broni swej polityki monetarnej. Czy nastąpiła poprawa w Ameryce.

Paryż, 3 grudnia. Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt wygłosi w dniu 5 grudnia mowę, w której uzasadni konieczność kontynuowania dotychczasowej polityki monetarnej. Prezydent ma dać ostrą odpowę krytykom tej polityki. W kołach rządowych prowadzą kampanję propagandową, która głosi, że już obecnie wzmożła się siła kupna w kraju i że widoczna jest zniżka bezrobotnych.

Z drugiej strony podają, że w ciągu ostatnich 5-ciu miesięcy deficyt Stanów Zjednoczonych wyniósł 772 miliony 465 tys. 574 dolarów w stosunku do 1.151.985.509 dol. w analogicznym okresie r. 1932. Wpływy państwowe w ciągu ostatnich pięciu miesięcy wyniosły 1.136.504.402 dol. przy wydatkach zwyczajnych, 1.216.143.173 i nadzwyczajnych 692.826.803 dol.

Orkan nad Morzem Czarnym. Liczne okręty zatoneły.

Moskwa, 3 grudnia. Do Moskwy nadeszły szczegóły, dotyczące orkanu nad Morzem Czarnym i Kaspijskiem: w porcie w Noworosyjsku zerwał się z kotwicy, rozbił o molo i zatonał statek angielski „Polchella". Załogę jego uratowano. Liczne statki w portach czarnomorskich zostały zerwane z kotwicy i uniesione na pełne morze. Pomiędzy Pothi i Ba-

tumem morze wyrzuciło na brzeg dwa rozbite statki sowieckie: „Podwig" i „Sergiej". Załogę uratowano. Na Morzu Kaspijskiem kilka okrętów osiadło na ławicy piasku. Akcja ratunkowa w toku. Szczególne spustoszenia poczynił orkan w okolicach Baku, przerywając komunikację kolejową oraz prace na przestrzeni Baku — Batum.

Ludendorff nie został osadzony w obozie koncentracyjnym.

Berlin, 3 grudnia. Biuro Wolffa ogłasza komunikat urzędowy, zaprzeczający wiadomościom prasy zagranicznej, że generał Ludendorff został internowany w obozie koncentracyjnym w Dachau, a majątek jego uległ konfiskacie.

NIEMCY PROPONUJĄ FRANCJI PODZIAŁ ZAGŁĘBIA SAARY

Podstępny manewr Hitlera. — Daladier sanuje finanse.

Inspekcja francuskiej granicy wschodniej.

Paryż, 3 grudnia.

(PAT) Saint Brice poświęca swój artykuł w niedzielnym „Juornal'u” sprawie Saary. Publicysta zadaje pytanie, czy jest prawdą, iż Niemcy pragną zaproponować Francji podział terytorjum Saary.

Pomysł ten, zdaniem publicysty, nie jest nowy i zgadza się z tradycjami polityki niemieckiej. W czasie spotkania w Biarritz Bismarck zaproponował Napoleonowi 3-mu Desinteressement Prus w sprawie Belgii a potem mówił w Londynie o francuskim imperjalizmie.

Obecnie propozycje niemieckie są niewątpliwie podstępne. W razie ich przyjęcia istnieją dwie ewentualności: albo Niemcy traktują je jako przynętę puszczoną w momencie, gdy Francja będzie chciała ją pochwycić, a wtedy

oskarżą Francję o porzucenie Ligi Narodów i traktatów, albo też Niemcy posuną sprawę do końca, aby Francja sama stworzyła precedens rewizji terytorjalnych.

Należy się tembardziej mieć na baczności — twierdzi St. Brice — że propozycja jest rzeczywistością kuszącą, jeżeli posuwa się ona aż do ofiarowania granic z roku 1814. Po Waterloo granice przewidywane przez kongres wiedeński zostały zrewidowane w tym sensie, że odebrano Francji znaczną część doliny Leuter, powodując się względami strategicznymi. Dlatego w momencie zawierania pokoju marszałek Foch walczył o przyznanie Francji granic z r. 1814. Jego wysiłki rozbiły się jednak o brak zrozumienia i o nieroztropne zobowiązania.

Propozycja niemiecka w razie gdy-

by została bliżej sprecyzowana, byłaby tembardziej ponętna, że ofiarowałyby wymianę perspektyw wątpliwych na korzyści ograniczone wprawdzie, ale pewne.

Pozyskanie realnych nabytków za pozostawienie mieszkańcom Saary swobody wypowiedzenia się byłoby donkichoterją, gdyby nie pociągało to za sobą wszystkich konsekwencji zniszczenia traktatów.

Poświęcenie na rzecz zasady utrzymania traktatu jest bardzo piękne, ale chodzi o to, by traktat był czemś świętem dla wszystkich sygnatarjuszy. Trzeba zapewnić jego wykonanie. Tymczasem od 15 lat pracuje się nad jego zniszczeniem, a teraz kontynuuje się jeszcze to samo w sprawie klauzul militarnych.

Paryż, 3 grudnia.

(PAT) Minister wojny Daladier wydelegował na inspekcję granicy wschodniej podsekretarza stanu Guy la Chambre. Zadaniem jego będzie zbadanie fortyfikowanych terenów pod względem instalacyjnym. Inspekcja rozpocznie się od Metz.

Paryż, 3 grudnia.

(PAT) Przedstawiony przez rząd Chautemps projekt finansowy przewiduje ogółem oszczędności i nowych wpływów kasowych na sumę 6 miliardów 21 milionów. Rząd spodziewa się osiągnąć dwa miliardy 22 miliony franków z oszczędności budżetowych, 989 milionów z zaostrzenia kontroli fiskalnej, 482 miliony z nowych wpływów podatkowych i 1528 milionów z loterii, bicja bilonu i t. d.

Narada Litwinowa z Mussolinim.

Wzmocnienie przyjaźni włosko-sowieckiej i ogólna sytuacja polityczna przedmiotem długiej rozmowy obu mężów stanu.

Europa w obliczu nowego wyścigu zbrojeń.

Rzym, 3 grudnia.

(Stefani). Mussolini przyjął dzisiaj w południe komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Litwinowa i ODBYŁ Z NIM DŁUGĄ I SERDECZNĄ ROZMOWĘ.

Szef rządu włoskiego i Litwinow omówili zagadnienia polityki zagranicznej, zatrzymując się w szczególności na sprawach dotyczących bezpośrednio Italii i Z. S. R. R. Rozpatrywano możliwości poprawy ogólnej sytuacji politycznej w duchu paktu przyjaźni włosko-sowieckiego, zawartego niedawno. Obaj mężowie stanu uznali, iż należy w jak najkrótszym czasie dokonać wymiany instrumentów ratyfikacyjnych.

Moskwa, 3 grudnia.

Radek, omawiając w artykule p. t. „Rozbrojenie albo wojna” sytuację międzynarodową, ostro występuje przeciw rokownikom, mającym na celu przyznać Niemcom prawa zwiększenia zbrojeń, wyrażając przekonanie, że wywoła to nowy wyścig zbrojeń.

Sytuację po opuszczeniu Genewy przez Niemcy, autor charakteryzuje następującymi słowami: „z chwilą gdy konferencja rozbrojeniowa znalazła się w

ślepej uliczce, a Niemcy ją porzuciły, by zyskać swobodę działania, runął cały domek z kart Ligi Narodów. Mocarstwa usiłowały zbudować nowy domek

na zasadzie paktu czterech, ale tego nie ratyfikowała Francja. Tracąc podstawę z chwilą wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów.

Anglicy o Marszałku Piłsudskim.

Marszałek z dumą może spoglądać na swoje dzieło.

Londyn, 3 grudnia.

Dwa londyńskie pisma niedzielne ogłaszają dzisiaj dłuższe wywody, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu z racji przypadającej 66-iej rocznicy jego urodzin.

„Observer” podkreśla, że gdyby Marszałek Piłsudski był zarozumiałym i żądnym sławy, to mógłby, obejmując spojrzeniem całą Polskę, oświadczyć bez przesady: „wszystko to zostało dokonane przeze mnie”.

Gdy Marszałek Piłsudski powrócił z Magdeburga, zastał kraj bez pieniędzy, bez organizacji, bez handlu, ale zato z wrogami czyhającymi z każdej strony z ludnością głodną i wybieżoną, rozdzieraną sporami wewnętrznymi.

Obecnie po 15-tu latach, Marszałek

Piłsudski z dumą spoglądać może na swoje dzieło. Kraj jest co prawda wciąż jeszcze biedny, ale nie wdając się w żadne ryzykowne wielkie plany — Polska ma na tyle, ile jej trzeba, aby przetrwać aż nadejdą lepsze czasy.

Organizacja została doprowadzona do stanu doskonałego. Koleje polskie są najlepszymi na kontynencie europejskim polski handel zagraniczny rozwinęło na cały świat. Spory wewnętrzne polityczne zostały opanowane i ludność pracuje dzisiaj dla dobra państwa. Przyjemnym upominkiem urodzinowym dla Marszałka Piłsudskiego są wyniki wyborów komunalnych, które wskazują na znaczny wzrost głosów prorządowych.

„Observer” opisuje następnie szereg interesujących szczegółów z bogatej

przeszłości Marszałka Piłsudskiego kończąc swój obszerny opis zmian konstytucji twierdzi na zakończenie co następuje:

„Marszałek Piłsudski, zachowując stanowisko ministra wojny i generalnego inspektora armii rządził Polską, śląc tylko o tem, aby Polskę uczynić silnym niezależnym państwem”.

Długi artykuł o Marszałku Piłsudskim zamieszcza „Sunday Referee” ry pisze: „Piłsudski — to Polska”.

Pismo opisuje następnie stosunek bezwzględnie oddania Marszałka jego współpracowników rządzie i poza rządem.

Pismo podkreśla, że Marszałek musi się poważnie sprawami zagranicznymi i wojskiem. Żadne posunięcia polityczne zagranicznej nie dokonywane bez decyzji Marszałka, a w ministerstwie Becku posiada on najdłuzszą listę współpracowników. Często jednak tytuł wychodził wprost od Marszałka Piłsudskiego.

„Sunday Referee” przytacza przykład wielkiej skromności Marszałka, że żyje on wyłącznie za swoje pobory, jakie otrzymuje z tytułu posiadania rangi marszałka wojsk polskich, pobory wystarczają mu całkowicie, wszystko inne oddaje on na cele dobroczynne.

Większość rządowa w izbie deputowanych znowu pod znakiem zapytania.

Paryż, 3 grudnia.

Omawiając wyniki głosowania w izbie deputowanych prasa zaznacza, że gabinet Chautemps otrzymał większą ilość głosów niż Sarraut osiągnął przed miesiącem. Pisma podkreślają, że większość tę osiągnął Chautemps bez trudności, ale równocześnie stawiają pytanie, co się stanie z tą większością w najbliższy czwartek, gdy już będzie chodziło nie o zaaprobowanie deklaracji ministerjalnej, lecz o przyjęcie projektu finansowego nowego rządu.

Radykalna „Ere Nouvelle” pisze, że Chautemps mówił wczoraj językiem człowieka przejętego do głębi serca tragizmem sytuacji, któremu wystarczy powiedzieć to, co czuje i powiedzieć to prosto, aby audytorjum podzieliło jego uczucia.

Lewicowa „Volonte” uważa, że nowy projekt finansowy jest o wiele bardziej znośny niż projekt Lamoureaux — Gardey.

Radykalna „La Republique” pisze: „Prawda jest, że wobec tego masakrowania rządów w ciągu ostatnich miesięcy kraj zwątpił w siłę ustroju parlamentarnego. Jest niemiłej prawdą, że ta atmosfera niezdecydowania mogłaby się stać w razie dłuższego trwania fatalną dla ustroju.”

Socjalistyczny „Populaire” uważa, że z wyniku głosowania nie można wysnuć żadnych wniosków co do jego znaczenia politycznego. Obrady nie odosiły również — pisze „Populaire” — zamiarów Izby. Nie wyłoniła się z nich większość na przyszłość. Nie zaznaczyły się nawet orientacje.

Prasa prawicowa nie szczędzi ostrych słów pod adresem rządu.

„Figaro” nazywa wczorajszą większość „niepotrzebną większością”. Zdaniem pisma znaczenie obrad polegało nie na deklaracji rządowej, ale na interwencji kilku deputowanych.

Powieść Dreisera — sfilmowano! Genjalna aktorka Sylvia Sidney ukazuje się wkrótce na ekranie „Casina”, w niezrównanym filmie p. t. „Jenny Gerhardt”.

KSIĘGI HANDLOWE

DZIE NIEMIECKIE AMERYKAŃSKIE
do 30 kont

SPECJALNOŚĆ firmy
A. J. OSTROWSKI S-BY
PIOTRKOWSKA 56



Grudzień

4
Poniedziałek

Dziś Barbary P. M.
Jutro Sabby

Wschód słońca	7.24
Zachód słońca	15.28
Wschód księżyca	17.18
Zachód księżyca	10.21
Długość dnia	8.20
Ubyło dnia	13.33

Rocznica powstania listopadowego.

Akademja zorganizowana przez „Legion Śląski“

(b) W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych w lokalu przy ulicy Karłowicza odbyła się uroczysta akademja z okazji przypadającej obecnie 103 rocznicy Powstania Listopadowego, zorganizowana staraniem komitetu świetlicy Powstańców Śląskich „Legion Śląski“ w Łodzi.

Na akademję przybyli przedstawiciele władz oraz pokrewnych organizacji.

Sen. Iwanowski w Łodzi

wyłosił odczyt o sytuacji gospodarczej państwa.

(a) W nadchodzącą niedzielę, dnia 10 grudnia, przybywa do Łodzi senator Iwanowski, który w sali przy ul. Przejazd 36 wyłosi odczyt o sytuacji gospodarczej państwa oraz omówi ostatnie zagadnienia polityki zagranicznej.

Tegoż dnia, w godzinach popołudniowych sen. Iwanowski bawić będzie w Łodzi, gdzie podobnej treści referat wyłosi w gimn. im. Staszica.

Ofiary ślizgawicy łamią ręce.

(a) W dniu wczorajszym na Budach w Budkach, na stawie, w czasie jazdy kajakami, 13-letni Henryk Marjańczyk zamarzł przy ulicy Bawelnianej 3, spadł i doznał złamania ręki.

Rannego przewieziono pogotowie lekarskie do lecznicy.

Drugi wypadek miał miejsce przy ul. Wągrowskiej, gdzie 22-letni Franciszek Kozłowski, zamieszkały przy ul. Wągrowskiej 4, w Radogoszczu, pośliznął się i okaleczenie głowy i złamanie ręki.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala.

Por saneczkowy i narciarski pod Łodzią.

(a) Najwyżej ponad poziom morza po naszym wzgórzu w pobliżu Łodzi, tak zw. wzniesienie Rudzka Góra, stanowi jedyny teren, nadający się dla sportu narciarskiego. Dowiadujemy się, że Związek Narciarzy Polskich, dążąc do stworzenia narciarskich terenów, zniwelował Rudzką Górę i urządził dwa towarzyszące saneczkowe po 400 metrów każdy, które z chwilą opadów śnieżnych oddadzą do użytku publicznego.

Wzniesienie ma być również skocznią narciarską w mniejszych rozmiarach.

Dyżury aptek.

Dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza, ul. Piotrkowska 10, A. Charency, Pomorska 12, J. Wójcik, ul. 225, Z. Gorczyckiego, Przejazd 59, G. Wójcik, Pabianicka 56.

Filarmonji

Wkrótce przyjeżdża

ERICA MORINI

genjalna skrzypaczka
Bilety już zamawiać można
w kasie Filarmonji.

Perypetje pos. Korfanteo w Łodzi. Konflikt w łonie Ch. D. — Awantura w Domu Ludowym.

Od dłuższego czasu na terenie łódzkiej Chadejki trwa konflikt wewnętrzny. Dwa tygodnie temu na zjeździe delegatów Ch. D. zapadła uchwała, potępiająca politykę posła Korfanteo, który jest prezesem stronnictwa, jako **akato-licką i szkodliwą dla państwa.**

P. Korfanty, pragnął ratować swój prestige i politykę, postanowił na własną rękę zwołać inny zjazd wojewódzki Ch. D. i zawiadomił koła Ch. D. w całym województwie, aby **wysłały delegatów na 3 grudnia do Łodzi,** przyczem zebranie miało się odbyć w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34.

Wczoraj, rzeczywiście przybył do Łodzi poseł Korfanty w towarzystwie sekretarza generalnego stronnictwa p. Kaczorowskiego i zgłosił się do siedziby Ch. D. jednak nie zastał delegatów, którzy tym razem nie stawili się na wyznaczoną konferencję. Zarząd wojewódzki Ch. D., posiadający wpływ na koła równocześnie **odmówił lokalu na zjazd delegatów** a tem samym poseł Korfanty nie mógł odbyć narad w lokalu stronnictwa Ch. D. i zmuszony był z grupą otaczających go ludzi obradować w restauracji „Tivoli“.

W czasie gdy Korfanty przybył do

Domu Ludowego odbywało się tam zgromadzenie dozorców domowych i poseł Korfanty chciał wykorzystać ten moment dla swoich celów politycznych. Jednakże członkowie miejscowej Ch. D. **przepędzili go.**

Po zejściach p. Kaczorowski i kilka osób **udał się do „Tivoli“,** gdzie zamierzali kontynuować obrady. Poseł Korfanty po incydencie w Domu Ludowym zjawił się również w „Tivoli“ gdzie jednak trzymał się zdala od swych przyjaciół politycznych.

W ten sposób zakończył się występ posła Korfanteo na terenie Łodzi.

Pierwsze zgromadzenie przedwyborcze. B. wojskowi muszą stanąć u steru przyszłego samorządu łódzkiego.

(a) W dniu wczorajszym w sali kinoteatru „Przedwiośnie“ odbyło się wielkie zgromadzenie b. wojskowych, zorganizowanych w sfederowanych związkach b. wojskowych. Było to pierwsze zebranie, poświęcone sprawie wyborów do samorządu łódzkiego. Zgromadziło się ponad 1000 osób.

Notariusz Oksza - Strzelecki zagajając zebranie, podkreślił znaczenie samorządu w państwie i wyjaśnił przytem, że w samorządzie winni znaleźć się ci, którzy krwią i życiem bronili kraju. B. wojskowi, pozostający obecnie w rezerwie, muszą bronić samorządu przed niezgodami objawami polityki, a jedność i karność, jaka panuje w szeregach Federacji, dają gwarancję należytego rozwoju samorządu m. Łodzi.

Z kolei zabrał głos **PREZES PIATKOWSKI,** który zobrazował działalność zarządu m. Łodzi i wskazał na fakt skoordyno-

wania organizacji b. wojskowych, którzy w przyszłej radzie miejskiej muszą zająć stanowiska i kierować nawiązaną samorządową.

B. wojskowi, jako awangarda społeczna, będąca obecnie w rezerwie, biorą się do pracy nad uzdrowieniem samorządu. B. wojskowi, jak zdali egzamin z walki na froncie w obronie kraju, tak zdadzą egzamin w gospodarowaniu samorządem.

Wybory do samorządu łódzkiego nie zostały jeszcze rozpisane, jednak dążeniem Federacji jest, aby b. wojskowi mieli już wyrobione zdanie. Samorząd jest częścią składową państwa i przestał już być oknem, z którego prowadzone były wypadki, godzące w byt państwa.

Po referacie zebrani przyjęli rezolucję treści następującej:

Zebrani byli wojskowi, wychodząc z założenia, iż samorząd terytorjalny jest

nieodzownym uzupełnieniem demokratycznego ustroju państwa i jednym z najpoważniejszych czynników przemiany stosunków obywatela do państwa, że uchwalona przez ciała ustawodawcze ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego jest odczuciem realnych potrzeb społeczeństwa i polskiej racji stanu, że będąca w mowie ustawa w zupełności odpowiada wymienionym wyżej zasadom, uchwalają:

Wziąć jaknajszerszy udział w wyborach do organów ustrojowych samorządu terytorjalnego i w tym celu zwrócić się z gorącym apelem do całego społeczeństwa o wzięcie ze swej strony udziału w akcji wyborczej oraz udzielić czynnikom rządowym w ich dążeniach do naprawy ustroju samorządu terytorjalnego, jaknajdalej idącego poparcia.

ZJAZD „FIDACU“ W WARSZAWIE w obecności prezydenta Rzeczypospolitej, premiera Jędrzejewicza i Marszałkowej Piłsudskiej.

Warszawa, 3 grudnia.

Wczoraj odbył się zjazd Fidac'u poprzedzony uroczystą mszą św., odprawioną w kościele garnizonowym przez ks. prałata Michalskiego.

O godz. 11.45 w sali rady miejskiej zbrali się delegaci Federacji P. Z. O. O. z całej Polski.

O godz. 12-iej przy dźwiękach hymnu narodowego w towarzystwie pana premiera Jędrzejewicza przybył pan prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, zajmując miejsce w fotelu przed stołem prezydjalnym.

W prezydjum zjazdu zasiadli: prezes Fidac'u min. Cadere, prezes Federacji gen. Górecki, wiceprezes Federacji marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Zjazd otworzył prezes Federacji P. Z. O. O. gen. Górecki, który na wstępie powitał pana prezydenta Rze-

czypospolitej, pana premiera oraz dostojników państwowych, przedstawicieli państw obcych i zebranych gości.

Następnie gen. Górecki wygłosił przemówienie z okazji dzisiejszego zjazdu, gdzie na wstępie zaznaczył, iż w pracy swojej sfederowani: obrońcy ojczyzny idą wiernie i wytrwale za wskazaniem swego wodza Naczelnego Marszałka Piłsudskiego. Mówiąc o tych wskazaniach gen. Górecki przytoczył słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego, wygłoszone przed 13-tu laty w Lublinie:

„Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, któremi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy — wielkie wojsko, wielkie triumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą i wrogowie i przyjaciele

szanować i uznawać chociażby nie chcieli, muszą.“

Z kolei wygłosił przemówienie wice-minister spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowski:

Następnie prezes Fidac'u, minister pełnomocny Rumunii p. Cadere, w swem przemówieniu wyraził radość z uczestnictwa w dzisiejszej podwójnej rocznicy przedewszystkiem w uroczystości tak drogiej całemu narodowi polskiemu, a następnie w 14-iej rocznicy Fidac'u, którą to organizację min. Cadere reprezentuje. Mówiąc o znaczeniu dzisiejszej rocznicy; minister Cadere zaznaczył: „winniśmy wywołać ze czcią pamięć tych wszystkich, którzy padli na polach bitew, których najwyższą ofiarą pozostanie na zawsze podwalina wielkości naszych krajów, a dla was legioniści polscy podwalina waszej niepodległości“.

Włamanie do gmachu poczty w Katowicach. Złoczyńcy rozbili kiosk i skradli 250 złotych oraz marki pocztowe

Katowice, 3 grudnia.

Dzisiaj, dokonano w Katowicach zuchwałego włamania do gmachu głównego urzędu pocztowego na ul. Pocztowej. Nieznani sprawcy, prawdopodobnie za pomocą do-

pasowanych zgóry kluczy, korzystając z małego ruchu na ulicy, otworzyli drzwi do gmachu poczty i zakradli się do jej pomieszczeń.

Spodziewali się zdobyć widocznie

większą gotówkę, albowiem ślady ich go spodarki widniały na wszystkich biurkach. Wszystkie pieniądze były jednak schowane w kasach.

Wówczas włamywacze **ROZBILI KIOSK, ZNAJDUJĄCY SIĘ W HALLU POCZTOWYM, DZIERŻAW. PRZEZ PTOKA I SKRADLI 250 ZŁ. GOTÓWKI, PAPIEROSY WARTOŚCI 50 ZŁ. I ZNACZKI POCZTOWE WARTOŚCI 3.500 ZŁ.**

SZALONA NOC W ZOO

Tchnienie prawdziwej poezji. Czar pierwszej miłości. Walki drapieżnych zwierząt. Niesamowite zdarzenia w Zoo.

Wkrótce w Grand - Kinie.

TEATR

MUZYKA / SZTUKA

LÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogroda 18)

Użycie w poniedziałek i jutro, we wtorek o godz. 8.15 wiecz. dana będzie pełna humoru komedia w 3 aktach p. t. „Kuzynka z Moskwy”.

BRONISŁAW HUBERMAN W ŁODZI.

Zapowiedziany na środe 6 grudnia o godz. 8.30 wiecz. w sali kinoteatru „Casino” jedyny występ genialnego skrzypka mistrza Bronisława Hubermana wywołał oczywiście w naszym mieście wielką sensację. Wbrew kolportowanemu pogłoskom piszą nam z Warszawy, że drugi jego występ w Łodzi jest wykluczony, albowiem niezłownie po tym koncercie opuszcza Polskę. Wobec przeszło 3000 rozentuzjasmowanych słuchaczy grał mistrz Huberman przed kilkoma dniami w Warszawie. „Kurier Warszawski” m. in. pisze, że „Huberman jest w pełni posiadania swojego kunsztu i dźwizgi niezmiennie berło książęce w państwie skrzypków” będziemy przeto mieli wielką ucztę artystyczną. Przy akompaniamencie Jakóba Gimpla wykona mistrz Huberman przepiękny program złożony z literatury skrzypcowej. Na afiszu: Franck — Sonata, Bach — Adagio i Fuga C-dur, Czajkowski — Koncert, Szymanowski — Nokturn oraz Zarzycki, Chopin — Huberman i inni.



RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 4-go grudnia.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik Poranny.
- 7.40—7.52: Muzyka z płyt.
- 7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 7.55—8.00: Odczytanie progr. na dzień bieżący
- 8.00—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Muzyka popularna z płyt.
- 12.30—12.35: Dziennik Południowy.
- 12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne.
- 13.00—15.25: Przerwa.
- 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.40—15.55: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.55—16.10: Pieśni w wykonaniu R. Pociello — płyty.
- 16.10—16.40: Recital wiolonczelowy Bolesława Ginsburga.
- 16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor L. Roguiny.
- 16.55—17.50: Koncert w wykonaniu orkiestry teatru „Cyganka” pod dyr. Zdzisława Górzyskiego i Helena Małkowska (śpiew).
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 18.00—18.20: „Spoczynek u roślin” — wygłosi prof. dr. K. Rouppert. (Tr. z Krakowa).
- 18.20—18.45: Audycja żołnierska.
- 18.45—18.55: Pdzemówienie p. ministra Starzyńskiego — komisarza Pożyczki Narodowej.
- 18.55—19.10: Rozmańcości.
- 19.10—19.25: „Z psychologii przeżycia muzycznego” — wygłosi dr. Stefan Łopaczewski. Transm. ze Lwowa. (Feljeton muzyczny).
- 19.25—19.35: Wiadomości sportowe.
- 19.40—21.45: Koncert z Budapesztu. W przerwie Dziennik Wieczorny.
- 21.45—22.00: „W kraju hiszpańskich Basków” — wygłosi Marjan Henzel (feljeton).
- 22.00—22.05: Odczyt. progr. na dzień następnny.
- 22.05—23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomia”
- 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn. i komun. policyjny.
- 23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 19.40. BUDAPESZT. Koncert symfoniczny z udziałem Alfreda Hoehna.
- 19.30. SZTOKHOLM. Recital skrzypcowy Vasy Prihody.
- 20.05. WIEDEN. Koncert symfoniczny. Transm. z Konzerthausaal.
- 21.15. LONDYN Reg. Koncert symfoniczny. Tr. z Queen's Hallu.

Zmiażdżył mu czaszkę żelazną pałką

Sprawca ohydnej zbrodni wykryty został po 5 latach. — Sąd skazał okrutnego mściciela na 8 lat więzienia

Siedlce, 3 grudnia.

Okolice Żelechowa, w pow. garwolińskim, poruszone zostały przed pięciu laty tajemniczym morderstwem, dokonanym na osobie Stanisława Pawłaka, gospodarza we wsi Ciechomin, pod Żelechowem.

W roku 1928, w sierpniową noc, wra cała furmanka z jarmarku w Żelechowie, do wsi Ciechomin, wieśniaczka Katarzyna Kosmowska, w towarzystwie Stanisława Pawłaka, który ulokował się na tylnym siedzeniu wozu. U wjazdu do wsi, kobieta zwróciła uwagę, że Pawlak siedzi dziwnie nieruchomo, z głową opuszczoną na pierś. Przerazona Kosmowska zatrzymała furę, Pawlak zwał się na ziemię jak wiązka siana.

Na krzyk Kosmowskiej zbiegli się wieśniacy, którzy stwierdzili jedynie śmierć Pawłaka.

Na skroni znaleziono dużą ranę, zaś czaszka była prawie zupełnie zmiażdżona.

Władze bezpieczeństwa wszczęły energiczne poszukiwania, celem wykrycia sprawcy tajemniczego morderstwa. Podejrzanie padło na niejakiego Edwarda Paszkwita, który został przed paru tygodniami pobity przez Pawłaka i odgrażał się, że nie spocznie, zanim nie dopełni krwawej zemsty. Aresztowano go więc, lecz wkrótce został on wypuszczony na wolność i dochodzenie umorzono, wobec braku dowodów. Po kilku miesiącach znowu wytoczono śledztwo, które zostało jednak powtórnie umorzono.

Po raz trzeci wszczęto śledztwo w roku 1932. Do prokuratora zgłosił się wówczas niejaki Jan Gonta, który zeznał, że był świadkiem zabójstwa, dokonanego przez Paszkwita.

Krytycznej nocy Gonta wybrał się do pobliskiego lasu, by wyciąć pokrywę mu kilka sosen. W pewnej chwili zauważył on Paszkwita, ukrytego za drzewem. Kiedy nadjechał wóz z Kosmowską i Pawlakiem, Paszkwit wychylił się z za drzewa i uderzył Pawłaka w głowę pałką, okutą żelazem.

Na podstawie tych zeznań skazano Paszkwita na 8 lat więzienia.

Obecnie sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który wyrok zatwierdził w całej rozciągłości.

Prywatny spis telefonów ma być wydany w Łodzi.

W końcu ubiegłego roku jedno z przedsiębiorstw przemysłu papierniczego w Łodzi wystąpiło do władz administracyjnych z zamiarem uzyskania zezwolenia na wydanie prywatnego spisu abonentów telefonicznych w Łodzi.

Władze administracyjne w odpowiedzi na podanie przedsiębiorstwa orzekły wówczas, że prawo wydawania wszelkich druków telefonicznych przysługują jedynie Ministerstwu Poczty i Telegrafów i zakazały prowadzenia wszelkich akcji związanych z wydaniem spisu abonentów łódzkiej sieci telefonicznej.

Przedstawiciele firmy nie zgodzili się na orzeczenie tutejszych władz administracyjnych i sprawa ta oparła się o wyższy Trybunał Administracyjny. Ten ostatnio orzekł, że spis abonentów telefonicznych nie podpada pod pojęcie rządowego druku telefonicznego w rozumieniu odnośnej ustawy.

N. T. A. stanął na stanowisku, że spis abonentów telefonicznych jest wyłącznie informacyjny i od nabycia i posiadania takiego spisu nie jest uzależnione prawo korzystania z sieci telefonicznej przytem tego informacyjnego charakteru spisu abonentów nie zmienia bynajmniej okoliczność, że według taryfy cenzurowej, telegraficznej i telefonicznej wydanej rozporządzeniem Poczty i Telegrafów z dnia 11 marca 1911 roku poz. 181 Dz. Ust., abonenci sieci telefonicznej obowiązani są do nabycia i opłaty, gdyż przepis ten nakłada obowiązek na abonentów obowiązek nabywania i opłaty, nie zabrania jednak abonentom używania nieurzędowych spisów.

Jak nas obecnie informują, firma ta najmniej nie zrezygnowała z chęci wydania prywatnego spisu abonentów łódzkiej sieci telefonicznej i przystąpiła do prac wstępnych, celem wydania prywatnego spisu abonentów łódzkiej sieci telefonicznej na rok 1934 - 35.

Nasz reporter zanotował

W mieszkaniu znajomych przy ulicy Napoleońskiej 64 w czasie libacji uległ zatruciu powodowi spożycia nadmiernej ilości alkoholu letni robotnik Bolesław Czemiła, zamieszkały przy ulicy Czechochowskiej 10.

Czemiła po wypiceniu większej ilości wódki padł nieprzytomny i gdy wszelkie zabiegi odnosiły skutku wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego przepłukał płajkowi żołądek i stanie osłabionym przewiózł go do domu.

Przy zbiegu ulic Puckiej i Ciesielskiej padnięty został przez nieznaną sprawcę letni Władysław Janiak, zamieszkały przy Płowej 49. Napastnicy zadali Janiakowi głębokich ran klutych w okolicy uda i brzucha poczem zbiegli.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do lecznicy w stanie ciężkim. Za sprawcami policja wdrożyła poszukiwania.

Na posesji przy ulicy Pancerniej 14 przegwałszy się na ścieku upadł 26-letni Stefan Gorzkowski doznał złamania prawego przedramienia. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Limanowskiej popełniła zamach samobójczy przez zatrucie białym 31-letnia Juliana Ogrodowczyk. Były lekarz pogotowia udzielił chorej pierwszej pomocy i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala. Powodem rozpaczyliwego kroku nielaski rodzinne.

W bramie domu przy ulicy Brakman, 12 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 32-letnia Chana Brakman, zamieszkała w Koninie. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe przewiózł do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były niesnaski rodzinne.

Przed likwidacją upadłości firmy „Oswag”

Rokowania o zawarciu ugody

Katowice, 3 grudnia.

Jak wiadomo, głośna z procesu dyr. Ebelinga fabryka związków azotowych Oswag w Łaziskach Górnych, znajduje się w stanie upadłości.

Liczni wierzyciele wystąpili do sądu z pretensjami na sumę kilku milionów złotych przeciwko jednemu z głównych akcjonariuszy Oswagu — ks. Pszczyńskiemu. Sprawy te toczą się obecnie przed sądem okręgowym w Katowicach. Obecnie będzie sprawa Oswagu ostatecznie zlikwidowana, albowiem ks. Pszczyński, wyraził gotowość zrezygnowania z wysuniętych przez siebie pretensyj w wysokości 3 mil. zł. Kwotę tę zamierzał on zgłosić do masy upadłości. Ponadto chce on zapłacić wierzycielom 1.200.000 zł. — Również filija Oswagu zagranicą, szwajcarska firma „Amonium” zgłosiła w swoim czasie do masy upadłości pretensje na 11 milionów.

Obecnie i ta firma rezygnuje z 5 mil. Skarb państwa zgłosił swe pretensje w sumie 6 milionów za nieostemplowane rachunki. W tych dniach dojdzie do skutku ugoda między wierzycielami o to, czy skarb będzie się domagał bezwzględniego zapłacenia 6 mil. zł. grzywny.

W sprawie tej, podjął odpowiednie kroki u władz adw. dr. Dąbrowski. Firma Oswag znajduje się częściowo w ruchu i jak się dowiadujemy, prosperuje nie najgorzej, świadczy o tem fakt, że aktywa firmy wynoszą już przeszło 1,5 mil. zł.

Opinia publiczna śledzi z wielkim zaciekawieniem tok tej sprawy.

carska firma „Amonium” zgłosiła w swoim czasie do masy upadłości pretensje na 11 milionów.

Obecnie i ta firma rezygnuje z 5 mil. Skarb państwa zgłosił swe pretensje w sumie 6 milionów za nieostemplowane rachunki. W tych dniach dojdzie do skutku ugoda między wierzycielami o to, czy skarb będzie się domagał bezwzględniego zapłacenia 6 mil. zł. grzywny.

W sprawie tej, podjął odpowiednie kroki u władz adw. dr. Dąbrowski. Firma Oswag znajduje się częściowo w ruchu i jak się dowiadujemy, prosperuje nie najgorzej, świadczy o tem fakt, że aktywa firmy wynoszą już przeszło 1,5 mil. zł.

Opinia publiczna śledzi z wielkim zaciekawieniem tok tej sprawy.

Dzieci angielskie w darze dla biednych.



W Anglii panuje zwyczaj, iż dzieci zamożnych rodziców składają na ręce swego pasterza zabawki i książki na rzecz sierotek i dzieci najbiedniejszych. Na zdjęciu widzimy duchownego, obleganego przez obładowane darami dzieci.

Druga skarga na adwokata Eborowicza

złożona na ręce prokuratora

Warszawa, 3 grudnia.

(B) Do władz prokuratorskich wpłynęła skarga handlarza Stanisława Kwiatkowskiego na adwokata Jerzego Eborowicza (Marszałkowska 48), który przed kilku dniami został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Kwiatkowski występując w imieniu spadkobierców teścia swego, upoważnił Eborowicza do podjęcia sumy 10.000 złotych zdeponowanej w PKO i dysponowania gotówką.

Niesumienny adwokat nadużył zaufania klienta i po uregulowaniu kosztów pogrzebu testatora i innych wydatków, sprzeniewierzył przeszło 8.000 zł. Kwiatkowski przez cztery lata upominał się o zwrot należności, a adwokat zwoził go ciągle. Nie pomogły skargi wniesione do rady adwokackiej i do władz prokuratorskich. Wreszcie przebrała się miara cierpliwości i niesumiennego mecenasa aresztowano.

Przeciw pomysłom Roosevelta.

Wypowiedzi doradcy finansowego Roosevelta, Sprague'a, opozycja wybitnych finansistów amerykańskiego Warburga, zdecydowana propaganda podjęta przeciwko Rooseveltowi przez związki robotników i organizacje gospodarcze — wszystko to świadczy o pewnym niepokoieniu i rozczarowaniu wobec polityki, który powoli, lecz stopniowo, systematycznie zaczyna się dokonywać w psychice mas obywateli Stanów Zjednoczonych.

Wypowiedzi Sprague'a odbyło się w dniach niezwykle dramatycznych. W obszernym piśmie skierowanym do Roosevelta, znakomity finansista wyraził swemu najgłębszemu niepokoieniu i rozczarowaniu wobec polityki rządu. W liście nie cofnął się Sprague przed kategorycznym stwierdzeniem, że polityka Roosevelta niszczy zupełnie kredyt, a zaplanowane sukcesy w związku z akcją cen okazały się złudzeniem.

Wpływem tych nastrojów — widać w końcu swego listu Sprague'owi dzisiaj nie tylko ja, ale i konsultacje i gospodarcze. Nastroje, z którymi pozostawałem w stałym kontakcie, określić można słowami: „prost rewolucyjny”.

W tych wystąpieniach tworzy się zdecydowany front przeciwko eksperymentom inflacyjnym, którego sygnałem niebezpieczeństwa jest zupełne fiasco dotychczasowej akcji w zakresie konwersji szeregu t. zw. pożyczek wolnościowych. Według oficjalnych danych skarbu dotychczas zgłoszono do konwersji 1.368.000.000 dolarów, podana suma, która winna być wydana, wynosi około 2 miliardów. Wynika więc stąd, że pomimo najbardziej propagandy za konwersję, zgłoszili się posiadacze czwartej części sumy. Mianowicie dyktatora walutowego Freda Kenta świadczy o tym, że powściągnięcie nad sprawami walutowymi części wysunęło się Rooseveltowi z rąk. Drakońskie represje w zakupu zagranicznych papierów przez amerykańskie instytucje finansowe zwiększyły wydatnie opór przeciwko Rooseveltowi, którego początku swej akcji odbudowy krajowej szczególnie ostro zwalniał przez banki amerykańskie.

Pomimo tych zakazów amerykańskie instytucje finansowe znajdują cały szereg środków i sposobów na zakup papierów zagranicznych i jest publiczną tajemnicą, że odpływ złota z Ameryki w mniej lub więcej ukrytej formie trwa w dalszym ciągu. Powstały nawet specjalne konsorcja i syndykaty, które przy pomocy różnych, czasem przez prawo zakazanych, manipulacji

potęgują odpływ złota do Europy. Z drugiej strony Roosevelt inicjuje obecnie politykę „ostrego” kursu na odcinku handlu zagranicznego. W tym celu utworzona już została specjalna komisja pod przewodnictwem podsekretarza stanu Philipsa, która to komisja kontrolować będzie wszystkie poczynania i zarządzenia w dziedzinie handlu zagranicznego.

Całokształt tych zarządzeń niejednokrotnie krzyżujących się ze sobą świadczy o coraz większych trudnościach, jakie zaczynają się piętrzyć przed Rooseveltem. Deklaracja Sprague'a i akcja Warburga są to pierwsze sygnały alarmowe, przy pomocy których niezależna opinia Stanów Zjednoczonych stara się zwrócić Roosevelta z pełnej niebezpieczeństw drogi. M.

Kobiety obaliły socjalistów.

W Hiszpanji nastąpiło normalne przesunięcie rządu na prawo. —

O powrocie do monarchii mowy być nie może.

Minęły miodowe miesiące rewolucji.

Wyniki wyborów w Hiszpanji dały następujące ugrupowanie obozów partyjnych: prawica otrzymała 149 mandatów, centrum — 101, lewica — 57 mandatów. Przesunięcie na prawo zaakcentowane zostało dobitnie, jasno i bez wątpliwości.

Wybory obecne dowiodły, że większość wyborców hiszpańskich nie zgadza się z dotychczasową polityką rządów koalicyjnych, nie aprobuje ich nastawienia antireligijnego i socjalistycznego. Zwycięstwo swoje zawdzięcza prawica akcji partii katolickiej, t. zw. Accion popular, partii agrarnej (wielka własność), w niektórych prowincjach partii monarchistycznej oraz ugrupowaniom, słabym zresztą, dawnym zwolennikom dyktatury. Główną siłą, która przeważała szale zwycięstwa na rzecz prawicy, były kobiety, głoszące po raz pierwszy w dziejach Hiszpanji. Wyborczynie rekrutowały się jednak w większości z wśród mieszczaństwa i klas wyższych, robotnice np. i chłopki przeważnie nie brały udziału w głosowaniu.

Byłoby jednak błędem wyciągać z

wyników głosowania wniosków przedwczesny o odsunięciu się większości wyborców od republiki i o zwrocie na korzyść monarchii. Przywódca bloku prawicy, prof. Gil Robles, oświadczył, iż powrót do monarchii byłby zapoczątkowaniem w Hiszpanji okresu wojny domowej; program bloku ogranicza się do żądań zaprzestania polityki antyreligijnej, socjalistycznej, oraz do żądania rozbudowy gospodarki w duchu solidarności i zgody społecznej.

Dalej znów oznacza wynik wyborów ostateczny rozłam w łonie bloku republikańsko-socjalistycznego i wskazuje na organiczną słabość i rozproszczenie republikańskich partii tak lewicowych jak i prawicowych. Najsilniejsza z tych partii, republikańsko-radyczna, poniosła największe straty. Zdziesiątkowana została przy wyborach partia socjalistyczna; to samo jednak spotkało partię konserwatywnych republikańców pod wodzą Maurry.

Definitywnym rezultatem wyborów jest wreszcie wycofanie socjalistów z rządu. Blok socjalistyczny, który liczył w konstytuancji 120 posłów, o-

trzymał teraz wszystkie 33 mandaty w nowym parlamencie i nawet w połączeniu z lewicą republikańską nie będzie już mógł wywierać wpływu na skład rządu. Większość natomiast stanowią socjaliści w Madrycie, gdzie na ogólną liczbę 17 mandatów zdobyli dla siebie 11, a prawicy dostało się tylko sześć. Podczas wyborów okazało się, iż znaczna część robotników znajduje się poza sferą wpływów partii socjalistycznej i sympatyzuje z syndykalistami lub komunistami. Stąd wynika osłabienie wpływów partii socjalistycznej i przegrana jej przy wyborach.

Wybory dały Hiszpanji nowy parlament, który na dłuższy okres czasu utrzyma oblicze polityczne kraju. Na ogół w kołach politycznych francuskich np. oceniają sytuację w Hiszpanji jako ustabilizowaną. „Temps” sądzi, iż Hiszpania, która, obok Polski, jedynym w Europie krajem, wykazującym duży przyrost ludności, ma przed sobą wielkie perspektywy rozwoju i może spoglądać z ufnością w przyszłość.

E. R.

Próby porozumienia polsko-czeskiego

nie dały żadnego rezultatu. — Zamiast spodziewanej poprawy, zaczęto stosować represje i szykany.

Mniejszości polskiej w Czechosłowacji źle się powodzi. Z zalem patrzy jak silniejsza od niej mniejszość niemiecka w Czechosłowacji zdołała zdobyć cały szereg znacznych korzyści, sama zaś dzięki swej skromnej liczbie i negatywnemu ustosunkowaniu się do niej odnośnych czynników czechosłowackich nie może dowołać się spełnienia swych wielu choćby najbardziej uzasadnionych postulatów.

A przecież Polacy w Czechosłowacji dzięki swemu niebywałemu hartowi ducha nie upadli, lecz dzielnie bronili się przed zakusami nieprzyjanych im żywiołów, których hasłem jest wynarodowienie żywiołu polskiego na Śląsku cieszyńskim. Ich stateczna postawa a zwłaszcza nader szczęśliwe pociągnięcia na polu politycznym spowodowały, że dziś już nawet najbardziej zaślepieni zwolennicy programu odpolszczenia „Morawców śląskich” muszą pogodzić się z faktem, że mniejszości polskiej w Czechosłowacji wynarodowić się nie da.

Bardziej porządne i umiarkowane czynniki czeskie rzecz tę zrozumiały i przyjęły przychylnie propozycję Polskiego Komitetu Międzypartyjnego w Czechosłowacji zwłaszcza konferencji porozumiewawczej polsko-czeskiej, której zadaniem było usunięcie wszystkich nieporozumień między obu narodowościami na Śląsku. Nawet prasa czeska wniosek polski przyjęła z uznaniem, przychylając się do podnoszonego przez mniejszość polską zdania, że Polakom winno się dać to, co im w myśl obowiązujących ustaw należy, by w ten sposób usunąć przeszkody i bariery leżące na drodze do obopólnego zbliżenia i porozumienia.

Memoriał opracowany przez wspomniany Komitet Międzypartyjny nie obejmował nic, cooby wychodziło poza ramy tego, co obywatelom czechosłowackim przyznaje ich konstytucja i ustawy. Upaniśtwienie polskich szkół prywatnych, zaprzestanie teroru w fabrykach i kopalniach, respektowanie języka polskiego w kościołach i urzędach

to najważniejsze postulaty mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Z winy szowinistów czeskich a zwłaszcza partii narodowo-demokratycznej i czeskiej macierzy szkolnej do zwołania konferencji nie doszło. Zamiast spodziewanej poprawy na głowę ludu polskiego w Czechosłowacji spada obecnie cios za ciosem. Szykany i redukcje robotników posyłających dzieci do szkół polskich, stosowanie jaknajgorszego teroru wobec robotników należących do polskich klubów sportowych i organizacji kulturalno-oświatowych, wykorzystywanie kryzysu gospodarczego dla celów czehizacyjnych, to szereg faktów w jaki to sposób „bracia” Czeši traktują mniejszość polską w Czechosłowacji.

Spoleczeństwo nasze winno wyciągnąć z tego dalekoidące konsekwencje i domagać się, by rząd nasz zrewidował swoje stanowisko wobec kolonistów czeskich na Wołyniu, których pod niejednym względem traktuje się lepiej od własnych obywateli, chociaż są tylko kolonistami, sprowadzonymi na ziemię polską przez dawny reżim carski.

„LUNA“ W POGONI ZA KSIĘŻYCEM

Pocz. o g. 4, w sob. i niedz. o g. 12-iej
Nadprogram: Włosna ptaków.
Kolorowa groteska rysunkowa.

w rol. gł. DOUGLAS FAIRBANKS
BEBE DANIELS

Grand-Kino

„SEKRET KOBIECY”

OSTATNIE 2 DNI. Dziś pocz. o 4 pp.
Gwiazda „Bocznej ulicy” w najnowszej swej krecacji IRENA DUNNE w filmie

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska

Gdańska 37

tel. 232-55.
przyjmuje od 9—3.
w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.
przy Górnym Rynku.

KINO-TEATR
„ROXY”
Narutowicza 20.

Dziś i dni następnych!
Szalona Dziewczyna!
Trzpiot! Rozkoszna!

anny Ondra
najbardziej komicznej komedji reżyserji
Karola Lamacza
głównie męskiej
Lucien Baroux

Miss Flora
Początek o godz. 4 po poł.



NIEMCY-POLSKA 1:0

Decydująca bramka pada w ostatniej minucie gry

Berlin, 3 grudnia
Na wielkim pocztowym stadionie w Berlinie, rozegrany został w niedzielę po raz pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Niemcy. Olbrzymi stadion był wypełniony do ostatniego miejsca przez 50.000 widzów. Na trybunie honorowej znajdowali się m. in. ze strony Polski: poseł R. P. w Berlinie Lipski, w otoczeniu członków poselstwa, konsul generalny R. P. Gawroński, przewodniczący Polskiego Związku Piłki Nożnej, gen. Bończa-Uzdowski, plk. Głabisz i in.

Ze strony niemieckiej, na mecz przybyli: minister propagandy Goebbels, szef gabinetu ministra Reichswehry Reichena, przewodniczący Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, Levald, Zarząd niemieckiego związku piłki nożnej w komplecie i t. d.

Stadion udekorowany był sztandarami o barwach polskich i niemieckich i



BUŁANOW

był jednym z najlepszych zawodników w zespole polskim.

zielenią. Pogoda była piękna, słoneczna przy 5-stopniowym mrozie. Boisko twarde i śliskie, co odbiło się ujemnie na grze. — Między tłumami znajdowała się również kolonia polska w liczbie około 2.000 osób.

Punktualnie o godz. 2-iej popoł. na boisko wybiegła drużyna polska w czerwonych kostiumach sportowych, witana burzliwymi oklaskami. Orkiestra S. S. odegrała hymn narodowy polski, którego tony poraz pierwszy były słyszane w Berlinie.

Olbrzymi tłum widzów wstaje z miejsc a wielu salutowało podniesieniem ręki do góry.

W chwilę później, na boisku znajduje się drużyna niemiecka w czerwonych koszulkach i białych spodenkach, witana bardzo burzliwie.

Kapitan drużyny polskiej, Bułanow, wita się z kapitanem drużyny niemieckiej, wręczając mu kwiaty, poczem obaj kapitanowie przedstawiają się szwedzkiemu sędziemu p. Ohlssonowi.

Przebieg gry

Na gwizdek sędziego, rozpoczyna się gra. Polacy zdejmują czerwone swetry i do końca meczu, grają w białych koszulkach i czerwonych spodenkach.

W ciągu pierwszych 5-ciu minut, gra cze badają się wzajemnie. Tempo gry jest dość wolne, gdyż twarde i śliskie boisko nie pozwala na gwałtowniejsze lub szybsze akcje. Pierwszą niebezpieczną

Zwycięstwo Gedanji nad Wawelem

W piątek wieczorem rozegrany został w Gdańsku mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy krakowskim Wawelem a gdańską Gedanją.

Zwyciężyła Gedanja zdecydowanie w stosunku 11:5, przechodząc w ten sposób do następnej rundy rozgrywek.

sytuację pod bramką niemiecką stwarzają polacy już w 5-iej minucie, jednak Rasselberg odbiera piłkę i przenosi na stronę polską. Prawoskrzydłowy, Leher przebija się przez obronę polaków, ale strzał jego jest za wysoki.

Polacy powoli otrząsają się z przewagi przeciwnika, a nawet przeprowadzają niebezpieczny atak, zakończony niecelnym strzałem Pazurka.

W 10-tej minucie Włodarz marnuje znowu bardzo dogodny moment pod bramką niemiecką.

W 5 minut później, Matjas strzela nieuchronnie głową w górny róg, ale bramkarz niemiecki Jacob, ratuje wprost cudownie na kórner. Polacy mają jeszcze dwie okazje zdobycia bramki, ale bez skutku.

Od 20-tej minuty, Niemcy dochodzą do głosu i do końca pierwszej połowy, mają lekką przewagę, niewyzyskaną jednak cyfrowo.

Wszystkie ataki przeprowadzają oni lewym skrzydłem przez Kobiersky'ego.

Po zmianie pól, Niemcy rozpoczynają grę, przeprowadzając kilka niebezpiecznych ataków, polacy jednak szybko się otrząsają z chwilowej przewagi przeciwnika i przez całe pół godziny inicjują wszystkie niemal akcje.

W 6, 7 i 8-iej minucie drugiej połowy, polacy mają okazję strzelenia aż 3-ch bramek.

Włodarz i Urban przenoszą za każ-

dym razem nad bramką. Niedługo potem Pazurek przebija się przez obronę niemiecką, podaje do Urbana, który przestrzeliwuje z kilku kroków.

W następnych minutach przewaga polaków staje się ogromna. Bramka Niemiec jest obłożona i znajduje się w ciągłym niebezpieczeństwie. Niemcy ograniczają się jedynie do obrony.

Dwutysięczna kolonia polska dopinguje naszą drużynę okrzykami, mimo to, wynik meczu jest ciągle bezbramkowy.

W pewnej chwili Martyna ulega poważnej kontuzji i traci przytomność. Sanitarjusze chcą go nawet znieść z boiska ale po odzyskaniu przytomności, Martyna odrzaca sanitarjuszy i pozostaje do końca na boisku.

W ostatnich 5-ciu minutach, gra staje się bardziej wyrównana.

Część publiczności opuszcza boisko, sądząc, że wynik nierozstrzygnięty zostanie do końca, ale dosłownie w ostatniej minucie, Rasselberg strzela nieuchronnie z 3 metrów bramkę nie do obrony.

Wśród publiczności niemieckiej zapanał niebывały entuzjazm. Koledzy całują szczęśliwego strzelca, któremu się udało rozstrzygnąć mecz na korzyść Niemiec. Orkiestra gra niemiecki hymn narodowy.

Ogólny wynik meczu zatem brzmi: 1:0 (0:0). Wynik ten jest dla nas bardzo zaszczytny. Niemcy okazali się

mniej groźni, niż sobie wyobrażaliśmy. Polacy potrafili przez cały czas zawać grę otwartą, przyczem naszą przewagę była bardzo znacząca.

Ocena zawodników

Z naszej drużyny Albański w meczu był bardzo dobry. Obrona była słabsza niż zwykle, przyczem Bułanow tym razem był lepszy od Martyny, gdyż twarde boisko widocznie bardziej mu odpowiadało.

Pomoc pracowita i dobra. Z ataku Matjas był najlepszy, Urban, Narot grał lepiej niż na poprzednich meczach, ale ustępował w cydowanie swoim kolegom z ataku.

Pazurek grał słabo przed bramką, ale w drugiej połowie był bardzo coby, poprawił się znacznie. Najszym graczem naszym był Włodarz.

Najlepszym na boisku był Matjas.

Warto podkreślić, że gra była pokazano szereg pięknych, pięknorządnych akcji, przyczem granodżentelmeńsku, w sposób propagandowy.

Gdyby nie prześladowający nas wynik byłby zupełnie inny.

Przed zawodami drużyna wzniósła okrzyk na cześć drużyny niemieckiej.

Zawody prowadził bardzo szwed Ohlsson.

OSTATNIE GODZINY PRZED MECZEM

Jak spędzają czas piłkarze polscy w Berlinie. (Od specjalnego wysłannika „Republiki”)

Berlin, 2 grudnia.
Jest godzina 8 wieczór. Gracze polscy spożywają właśnie kolację na dole w restauracji hotelu „Central”. Dziennikarze polscy pracują pełną parą na pierwszym piętrze, zdając relacje z nastrojów, panujących przed meczem.

Za osiemnaście godzin rozpocznie się wielka batalia, która w tej chwili jest na ustach całego Berlina. Olbrzymie afisze Polen-Deutschland figurują w całym mieście. Wszystkie pisma zamieszczają na naczelnych miejscach dodatkowe wiadomości o polskiej drużynie.

Tak np. w „Völkischer Beobachtung” czytamy, że drużyna polska jest bardzo silna, nawet lepsza od tej, która pobiła Czechosłowację 2:1. Polacy są dobrzy technicznie, grają według zasad szkoły wiedeńskiej, gracze wywodzą się bowiem głównie z Krakowa i Lwowa, dokąd futbol austriacki dotarł jeszcze przed wojną.

Bardzo chwala tu atak polski i obronę, wspominając natomiast, że słabą jest linia pomocy, w której bracia Kotlarczykowie nie mają jeszcze następców, a siły

ich się wyczerpują. To też największa nadzieja Niemców leży w tem, że polacy opadną z sił po przerwie.

Wszędzie zamieszczone są fotografie drużyny polskiej, dokonane na dworcu lub w hotelu.

Pisma wieczorne piszą całe strony o meczu. Nie jest to już zwykła reklama meczu, ale fachowe omówienie gry i horoskopów wyniku. Opisuje się dokładnie szanse drużyny niemieckiej i stwierdza, się jednogłośnie, że nie przedstawiają się one zbyt różowo. Jednocześnie jednak dają się słyszeć głosy, że może właśnie mecz z Polską będzie podkreśleniem dobrej formy Niemców, która zaznaczyła się już na meczu z Szwajcarią.

Zainteresowanie meczem jest ogromne. Stadion pocztowy jest wyprzedany, o meczu mówi się wszędzie.

Słowo „Polska” jest w Berlinie wymieniane tak często, jak nigdy dotąd. — Kolonia polska zaś jest podekscytowana i liczy na nasz sukces.

Na przyjęciu, które wyprawił min. Lipski dzisiaj popołudniu, widać było, jaką radość sprawiłoby nasi piłkarze, gdy-

Co mówią o meczu

przywódcy sportu niemieckiego.

Berlin, 3 grudnia.
W czasie meczu Polska — Niemcy i po zakończonych zawodach szereg wybitnych osobistości z życia sportowego Rzeszy wyraziło się w rozmowach z przedstawicielami P. A. T. z pełnym uznaniem dla drużyny polskiej.

Naczelnym przywódcą sportu niemieckiego, von Tschammer-Osten, znany w życiu sportowym Niemiec jako jeden z jego najczynniejszych pionierów, oświadczył:

„Cały przebieg gry stał na bardzo wysokim poziomie. O zwycięstwie Niemiec, które nastąpiło przecie dopiero w ostatniej chwili, zdecydowało szczęście. Drużyna polska stoi na bardzo wysokim poziomie. Wasza obrona przewyższa nawet naszą. Jestem niezmiernie

nie zadowolony z dzisiejszego spotkania”.

Prezes Niemieckiego Związku Piłki Nożnej Linnemann, oświadczył:

„Przestrzegalem swoją drużynę, że walka będzie bardzo ciężka i nie pomyliłem się, chociaż nie spodziewałem się tak mocnego przeciwnika. Podkreślam z naciskiem, że wasza drużyna walczyła z naszym najlepszym zespołem. Gra stała na możliwie wysokim poziomie przy tak trudnych warunkach terenowych, na zamrzłym i oślizgłym gruncie.

Przebieg gry był w całej pełni rycerski.

Z pełnym zadowoleniem witam to pierwsze spotkanie, o które tak usilnie zabiegałem”.

Bokserzy brneńscy

dwukrotnie pokonani na

W spotkaniu bokserskim w dniu 2 grudnia, między reprezentacją Brna a reprezentacją Śląska P. K. S. zwycięstwo odnieli w stosunku 10:6.

Walki stały na wysokim poziomie i były ciekawe.

W drugim dniu pobytu na spotkaniu bokserskim pokonani w stosunku 11:5. — Z ważniejszych wyników należy zwrócić uwagę na zwycięstwo Rudzkiego nad Zelinką w starciu.

WIERZBY NAD SEKWANA

Jan Wiktor napisał dwutomową powieść „Wierzy nad Sekwaną” i w tej powieści, liczącej razem przeszło 650 stron druku, przedstawia tragiczne losy Jędrka Połaniec i Józki Kowalczykówny. Kochają się serdecznie, żywiłowo, mocno, a w pewnej chwili są swoi, jak mąż i żona. Ale tu zaczyna się paradoksy sytuacja; Jędrzek wyrwa się z objęć kochanki, aby dotrzeć do niej jako do żony... via Francja. Józka wypędza kochankę, aby mógł powrócić do niej jako mąż, z tej właśnie odległej Francji.

Jędrzek idzie przez piekło udręk fizycznych i pohańbienia moralnego, aby skończyć jako morderca policjanta francuskiego. Józka idzie za nim, gnana najpotężniejszą tęsknotą miłosną, do tej nieznannej dalekiej Francji, i spotyka się z kochankiem — mordercą jako prostytutką.

Między startem potężnej żywiołowej miłości tych obojga dzieci polskiej ziemi a metą ich pogoni za bezpretensjonalnym szczęściem, zamknięta jest odyseja okrutnej ludzkiej tragedji bohatera-analfabety i jego ukochanej. Jędrzek jest żołnierzem wojny światowej, a więc postacią otaczaną sentymentalną czcią we wszystkich społeczeństwach, które w wojnie światowej uczestniczyły. Jest robotnikiem zdrowym i pracowitym, czyli tak zwanym pożytecznym członkiem społeczeństwa, a to jest drugi tytuł do szacunku. Z tych dwóch składników powinna powstać suma pozycji społecznej dla ich posiadacza, powstaje suma wydziedziczenia, upadku i zatracenia ostatecznego.

Kto tu zawinił? Gdzie jest źródło nieszczęść i zagłady Jędrka Połaniec?

W obszernej recenzji tej książki Kaden-Bandrowski (Gazeta Polska 17. 9. 1933) rewiduje poszczególne pozycje Wiktora i dochodzi do wniosku, że tragedia Połaniec nietylko jest zawiniona warunkami, które oskarża Wiktor, ile raczej mamy tu do czynienia z apriorycznym nastawieniem autora i z jego, manierą widzenia. We Francji jest podobno 600.000 emigrantów polskich. Ci emigranci żyją w obcym dla siebie środowisku złe, ciężko, nędznie, w każdym razie nie tak, jakbyśmy im ze względów czysto ludzkich i specjalnie naszych, narodowych, życzyli. Ale znamy takich emigrantów, którzy przyjeżdżają z Francji do Polski, przywożą sobie pewne oszczędności,

żeńią się tu i razem z żonami wracają do Francji, aby tam pracować nadal.

Czy możemy takie przypadki uogólnić i powiedzieć, że wszystko w naszej emigracji robotniczej we Francji jest w idealnym porządku? Do takich generalizacji nie mamy prawa, bo wiemy, że na emigracji francuskiej nie wszystkim robotnikom polskim powiodło się jako tako. Niektórzy z pośród nich poprostu zmarnieli, jak właśnie Jędrzek Połaniec z powieści Wiktora. Ale czy powinniśmy uogólnić ten właśnie przypadek i nastawić się na takie rozumienie, iż cała polska emigracja we Francji to właśnie Jędrzek Połaniec i Józka Kowalczykówna? I że po taki los i po taką tragedję Jędrzek i Józka muszą koniecznie jechać do Francji? Przed laty trzydziestu czytaliśmy ponure opowiadania Koppnickiej (np. „Pod prawem”), w których ludzie pracowici, zanni, godni miłości i współczucia, giną — nie poza krajem, ale w kraju ojczystym, wśród tak zwanych „swoich” i „braci”. Niedawno czytaliśmy powieść Travana „Okręt śmierci”, w której człowiek pozbawiony dokumentów osobistych, ginie jako ofiara biurokracji świata. Człowiekiem tym jest marynarz, od którego prawo morskie domaga się papierów tak samo, jak od Połaniec domaga się tego biurokracja lądowa.

W „Czarnych Skrzydłach” Kaden-Bandrowskiego giną także zanni, kochani i tragiczni ludzie (Lenora, Duś), marnieją inni, wynaturzają się moralnie, społecznie, kulturalnie, niektórzy podlegają zremedytacja. A więc tłem dla takich spraw nie musi być koniecznie Francja. Znajdujemy je wszędzie, gdzie panuje kapitalizm: w Niemczech, w Anglii, w Ameryce, w Polsce, w Czechosłowacji. Tem samem akcent położony przez autora na Sekwanie jest tylko jednym z wielu możliwych akcentów. Dość zmienić tytuł książki i topografię jej treści, aby mogła odtwarzać losy robotnika sezonowego w Niemczech czy w Danii, albo emigranta polskiego w Ameryce. I właśnie gdyby Wiktor spędził kilka tygodni w Chicago, w Brazylii, w Danii, czy w Niemczech, wśród polskich robotników, stałych czy sezonowych, znalazłby może tego samego Jędrka Połaniec z Józką Kowalczykówną. Co więcej, znalazłby takich Połaniec wśród Włochów, Irlandczyków, Słowaków. I wtedy zastanowił

by się zapewne nad tem, co na ten ciękawy, a dla nas tak smutny temat napisał przed kilkudziesięciu laty Stanisław Szczepanowski, mówiąc o polskim emigrancie - robotniku.

Jeśli więc geografia „Wierzy nad Sekwaną” jest w książce Wiktora przypadkowa, to zjawiskiem stałem będzie w niej ów Jędrzek Połaniec razem z Józką Kowalczykówną, a wówczas okaże się, że tragedia nie czekała na Połaniec i Józkię Francji, lecz że Połaniec zaniósł ją tam, gdy dojrzała w nim samym w tych warunkach, które go wydały na świat i ukształtowały duchowo. W dalszym ciągu pokazałoby się, że obok tragicznego Połaniec istnieją typy dzielne, wytrwałe, krzepkie, chociaż należące do środowiska Połaniec i do jego predestynacji. To znaczy że mamy tu do czynienia z artystycznymi upodobaniami z wyboru. Wiktor jest świętym Franciszkiem literatury i szeroko otwiera współczujące serce wszelkiemu stworzeniu upośledzonemu, pokrzywdzonemu, cierpiącemu. Dość być nieszczęśliwym i słabym, aby trafić do serca tego pisarza, który nigdy nie pytał i nie pyta o legitymację społeczną, psychologiczną, artystyczną. Nieszczęśliwy pies jest mu równie bliski, jak nieszczęśliwy człowiek.

Przy takiej postawie uczuciowej doszukiwanie się nieszczęść Połaniec w nim samym jest zgóry wyłączone. Dlatego też autorowi nawet przez myśl nie przeszło, że nieszczęście Jędrka tkwiło w nim samym już w chwili, gdy z objęć Józki podążył nie tam, gdzie chciał, lecz gdzie kazała mu iść cudza wola. Dlaczego kochankowie, którzy dopiero co darzyli się najtkliwszymi pieśczętami, musieli się rozstać? Dlaczego nie pobrali się i nie założyli własnego gospodarstwa w polskiej wsi, czy ogniska domowego w polskim mieście? Nie wystarczy nam odpowiedź, że nie mieli pieniędzy, bo zaraz rodzi się pytanie: dlaczego nie mieli tyle pieniędzy, ile powinien ich mieć człowiek chcący pracować i mający dość siły do pracy? Kryzys? To także nie odpowiedź. Czy kryzys? Kto go zrobił? Lokalizacja tragedji Połaniec jest dowolna. Francja, Ameryka, Polska, Niemcy, Danja, to krajina przypadkowa, zmienna, zależnie od okoliczności; niezmiennem i stałem zjawiskiem jest zawsze Połaniec, analfabeta - bohater, niestrudzony robotnik, nie mający gdzieby głowę skłonić i nie mający poddostatków chleba. Buduje innym pałace i zastawia im bogate stoły, ale o tem nie wie i nie umie się do tego ustosunkować, i to jest rdzeniem jego tragedji. Jej lokalizacja jest już sprawą podrzędną, a wobec powszechności pewnych warunków istnienia i powszechności losów pewnego typu ludzkiego, losy Połaniec są wszędzie jednakie i niejako predystynowane.

Czy to we Francji, czy w Ameryce, czy gdziekolwiek indziej, Połaniec spotyka się z wolą mocy, z inteligencją, z wyrazem napiętej energii, z postawą zdobywcy. Cóż temu wszystkiemu przeciwstawia? Nic równowartościowego, lecz wolę niemocy, tem gorszej, że nieświadomej, analfabetyzmu, bierność, rezygnację. Tragedja Połaniec nie jest w tem, że nim rządzą inni i że go wyzyskują na wszelki sposób, ale w tem, iż w głowie jego nie rodzi się myśl żadna, iż on sam mógłby rządzić, tworzyć, organizować, bogacić się, być panem, a nie niewolnikiem.

I tu jest temat dla pisarza-cielca. Połaniec nawet w najlepszych warunkach nie jest normą i ideałem wieczeństwa lecz jest zagadnieniem, które trzeba rozwiązać, to znaczy złagodzić.

Głębokie, serdeczne współczucie autora nie rozwiązuje sprawy, lecz ją odciąża miłością poprostu konserwującą. Głuche, wściekłe uczucie, które w li rozpacz zabija, musi przeobrazić się w racjonalną, twórczą myśl, nie w samowiedzę i woli własnej, co ma być Nędza polska jest czemś, jej źródło określenie i swoją nazwę. Nie jest natury moralnej i umysłowej. Nie jest, jeno my sami musimy ją zlikwidować i dlatego lokalizowanie jej gdzieś poza nami, dezorientuje moralnie. Gdzie to o to, aby nędza Połaniec, umysłowa, moralna, gospodarcza, przestała być między nami. Temat geograficzny poprostu tematem pedagogicznym. Jeszcze przez czas niejaki możemy mogli spychać winę za istnienie nędzy na zaborców, ale to się nie skończy, a wtedy musi zniknąć z życia i z literatury postać wszelkiego dołóstwa życiowego. — Połaniec, uczucie litości i zawstydzenia. Józka, prostytutka, to przebieżka krwi naszej, marnująca się spod cienia naszego. Czem się to dzieje, oni władają życiem, ale czemu? ni z nich wszystko, co zechce?

Gdy Wiktor zada sobie takie pytanie wtedy zagadnienie geograficzne wypukli się zagadnienie społeczne. I wtedy też odmiennie treści, może doprowadzić do stosunku do formy. Kaden-Bandrowski pisarz o olbrzymim doświadczeniu wia, że Wiktor ma „manierę nia”; Jan Lorentowicz, jeden z wdziej wnikliwych krytyków nych, powiada, że Wiktor, sprzecznie utalentowany, jest że ma miejsca artystycznie żywe, ne obok dłuższy dialogów, w lent wybuch jak żywioł nie dity? W Wiktorze są wszystkie warunki, talentu kwestionować nie można. W książkach jego znajdujemy wyjątki. Ale właśnie dla tego pomina się pindaryczne wezwanie się tem, czem jesteś! — mówią: Możesz, a przeto Spółeczne współczucie Wiktora się od niego samego dobrać. Wzrost i racjonalnej lokalizacji. dzi się nowa forma artystyczna, usztrzeże go od generalizacji wych. Połaniec nie jest repozycyjnym typem polskiej emigracji, czej we Francji. Jest wyjątkiem, szczęśliwym i godnym pozalowanym wyjątkiem. W powieści o emigracji takiej typ dezorientuje Francuzów, że nawet wśród rdzennych Połaniec braknie przeciw takich Połaniec cie paryskim. Z jego książki dołyśmy się o tem, jakie nieszczęśliwy się na emigracji, nie dowrażają się na emigracji, a tem mniej się ci, którym się na emigracji powiodło. Serdeczne współczucie tora-człowieka i obywatela szkiełki Wiktorowi-artysty.

PAWEŁ HULKA-LASKO

Rozmaite

POKOJE umeblowane od zł. 20.—. Mieszkania, sklepy, lokale wszelkiego rodzaju poleca biuro „Lokal”, Piotrkowska 108, tel. 248-97.

WYCHOWAWCZYNI do dziewczynki 12-letniej potrzebna od zaraz, ul. Śródmiejska 20, m. 7.

BUCHALTER, rutynowany bilansista, na stanowisku ma jeszcze kilka wolnych godzin. Za uznanie ksiąg gwarantuje kaucją. Oplata bardzo niska. Leon Krell, Piotrkowska 86, m. 37.

MOTOR 30 K. M. 3000 volt = 725 obrotów okazynie do sprzedania „Elektrosila”, 6-go Sierpnia 1, telefon 110-22.

PODHURTOWNIA tytoniowa Kurt Wytrzyca, Łódź, Piotrkowska 141, tel. 163-49, poleca wszelkie wyroby tytoniowe.

RESTAURACJA w dobrym punkcie na dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Oferty pod „Restauracja”.

SŁUŻĄCA z dobrem gotowaniem do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa potrzebna, Piotrkowska 145, fr. III p. m. 8. Zgłaszać się w niedzielę, tylko w godz. od 1 do 3, w tygodniu tylko w godz. od 2.30 do 3.30.

POTRZEBNA zdolna kamizelczarka zaraz, Lokatorska 11-a m. 29.

MANICURYSTKA oraz fryzjerka potrzebna, Piotrkowska 94, fryzjer, 4

Dr. med. **S. KANTOR**

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na ul.

PIOTRKOWSKA 90

Telefon 129-45. przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

Doktor **H. SZUMACHER**

Choroby skórne i weneryczne **PIOTRKOWSKA 56** tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1 **Ceny lecznicowe.**

Dr. MED. **Al. Kopciowski** CHOROBY WEWNĘTRZNE **Gdańska 37**

Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

Kalendarze

własnego wydawnictwa

REKLAMOWE BIUROWE KIESZONKOWE ŚCIENNE

PO CENACH NAJNIŻSZYCH

A.J. OSTROWSKI S-cy Piotrkowska 55.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat redakcji 127-24. i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretariat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika” 68-148.

Prenumera „a „Republiki”

w Łodzi zł. 4.— za odosłaniem do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika” i „Express” w Łodzi z odosłaniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm x 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. **CENY OGŁOSZEŃ:** Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zareczynowe i zaślubiny nowe w tekście zł. 10. — Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najniżnie zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje beda uwzględniane w wniesione beda najpóźniej w ciągu 14 dni od ukazania się pierwszego numeru. Niezwłocznie po ukazaniu się ogłoszenia tej samej treści zamieniamy ogłoszenia nie upoważniona do zmiany zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki”, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49.